WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalną na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 48. **Bochum, wtorek, 23 kwietnia 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bitterfeld. W Bitterfeldzie jest rodaków naszych około 2000, którzy wystawieni są na zatratę naszej ojczystej mowy i wiary katolickiej. Mamy tutaj wprawdzie dwa Towarzystwa polskie, które całemi siłami starają się lud przy wierze i narodowości naszej utrzymać, lecz mimo tego wielki jeszcze brak oświaty pomiędzy ludem, który chętnie pragnąłby przez czytanie książek się oświecać. Obydwa Towarzystwa nie są jednak tak bogate, abyśmy ze składek książki zakupywać mogli, gdyż dosyć uciążliwe składki na budowę nowego kościoła katolickiego, który wkrótce wykończony będzie, podjęliśmy, a nowy ten dom Boży przeważnie za ciężko zapracowany grosz polski został postawiony. Dla tego postanowiliśmy w Towarzystwie św. Barbary powiększyć bibliotekę, która dotychczas jest bardzo ubogą, bo zaledwie kilka książek się w niej znajduje. Zwracamy się zatem do naszych czytelników, księgarń, czyteln i wydawców z prośbą, aby nas wesprzeć raczyli i kilka zbytnich lub starszych książek nam przysłali. Wszystkie, choćby najmniejsze ofiary z największą radością przyjmujemy. Za wyświadczoną nam przysługę składamy już naprzód nasze staropolskie „Bóg zapłać“. Wszelkie ofiary, które po kwartale w gazetach kwitować będziemy, prosimy przysłać na ręce prezesa p. Wolińskiego, Nordstrasse 19.

Zarząd.

Frellstedt w Brunświckiem. Donoszę szanownym Rodakom mieszkającym we Frellstedt, Süpplingen, Süpplingenburgu i okolicy, iż w niedzielę dnia 28-go kwietnia odbędzie się w Süpplingen na sali p. Brunsa nabożeństwo z kazaniem poraz pierwszy i to z tego powodu, iż kościół w Helmstedt nie może pomieścić wszystkich katolików, będących tu w tej okolicy. Uprasza się przeto szanownych rodaków, aby się licznie zgromadzili, żeby dowieść, iż tu w Süpplingen jest kościół katolicki bardzo potrzebny. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie $^1/_2$10 przed południem, które odprawi Wielebny ks. prob. Wichers z Helmstedt, a później będzie tu dojeżdżał ks. wikary z H. Donoszę też, iż dnia 18 maja b. r. przyjedzie do Helmstedt ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi św. aż do 24-go. W jakim porządku będzie się odprawiać nabożeństwo polskie będzie jeszcze później ogłoszone, a będzie można też bliższych wiadomości zasięgnąć od Tow. św. Barbary.

H. K. T.

W Grudziądzu odbyło się zebranie Spółki H-K-T. „ku ochronie“ niemczyzny, jak pisze osławiony „Gesellige“. Zebranie zagaił p. Tiedemann z Jeziórek. W przemówieniu swem zwrócił uwagę na to, że w Międzychodzkiem, Międzyrzeckiem i Szamotulskiem wytwarza ruch antysemicki silną konkurencyę Spółce H-K-T., która obecnie liczy około 11,000 członków, 2000 z Księstwa, 8,000 z Niemiec. Płatny agitator p. Binzer z Poznania zakomunikował, że dotąd założono w Księstwie 35 filij a 28 zawiążą się niebawem; w obwodzie rejencyjnym poznańskim są one liczniejsze, aniżeli w obwodzie rejencyjnym bydgoskim; skarżył się również na konkurencyę antysemitów. Pan Thiessen z Berlina referował o organizacyi Spółki w Rzeszy: powstanie wkrótce 120 grup lokalnych, berlińska filia liczy już 600 członków, nadto utworzyły Niemki berlińskie osobną grupę, która ma popierać dążności Spółki. W Minden założył filię Spółki były dyrektor gimnazyalny Heinze ze Starogardu, w Westfalii przygotowuje się Spółka do skutecznej walki z polonizmem. W Westfalii i w prow. nadreńskiej pojmują już „kwestyę polską“, bo polskość wzrasta tam z roku na rok. Krupp z Essen zatrudnia do 5000 Polaków, z tego też zapewnie powodu nie przystąpił do Spółki. Referent wspomniał także o silnej pozycyi Polaków w Berlinie, o wpływie księcia Radziwiłła itd. („Gesellige“, za którym referujemy, zamilcza umyślnie niejedno!) Z wielu stron skarżono się na brak odwagi(!) Pan Plehn z Józefowa zauważył z naciskiem, że Spółka prosperować będzie wtedy tylko, jeżeli zdziała dużo praktycznego, pożytecznego i bijącego w oczy. P. Bieler z Mielna objaśniał stosunki narodowościowe w powiecie, a pan Wagner z Grudziądza zakomunikował, że grupa grudziądzka liczy 100 członków. Rozmaici mówcy (szkoda, że „Gesellige“ nie podaje nawisk) kładli nacisk na to, że Spółka ma być rodzajem stacyi kontrolnej wobec rządu oraz jego filarem w polityce antypolskiej. P. Tiedemann z Jeziórek zaznaczył, że rząd zajął wobec Spółki stanowisko przychylne, zażaleń Spółki nie tylko słucha, lecz wysłuchuje je także. Pan T. denuncyował następnie polskich listonoszów, podsuwając im, że poduszczeni przez duchowieństwo, niszczyli listy z wydrukowaną firmą Spółki!

Poseł Tiedemann z Babimostu rozwodził się nad stanowiskiem Spółki wobec Kościoła katolickiego. Spółka pragnie wzmacniać i budzić niemieckie sumienia (?) Niemców katolików i bronić ich przed uciskiem duchowieństwa polskiego, które ma wielki a niebezpieczny (!) wpływ. P. T. poruszył sprawę adresu Niemców katolików do ks. Arcypasterza i nazwał go „sztucznym.“ Wymowniejszym jest adres który on odebrał od Niemców-katolików (?) z powiatu wschowskiego, z parafii zbarzewsko-niechłódzkiej. P. T. przeczytał następnie ów ciekawy dokument, zaopatrzony podpisami (niestety „Gesellige“ nie podaje nazwisk!). „Katolicy ci dziękują p. Tiedemanowi za ciepłe ujęcie się za Niemcami katolikami, poczem wyrażają skargi na swego ks. proboszcza, następcę X. proboszcza Prandtkiego. Straszny ów ks. proboszcz miewa co cztery tygodnie kazania polskie na wyraźny rozkaz Najprzew. ks. Biskupa; usiłował nawet zaprowadzić kazania polskie co dwa tygodnie, krnąbrnych Niemiaszków pragnie zmusić do uczęszczania na kazania polskie; miasto przysposabiać dzieci do pierwszej komunnii św., uczy je po polsku. — Odczytawszy te jeremiady „katolików“ zakończył p. Tiedemann wycieczkę przeciwko rządowi, który popełnił błąd ogromny, zatwierdzając ks. dr. Stablewskiego na Arcybiskupa; Ks. Arcypaterz „pozuje na prymasa Polski i rozbudził na nowo nadzieje i marzenia Polaków.“

Wzmiankowano także o założeniu wschodnio-niemieckiego banku ziemskiego z kapitałem zakładowym 3 milionów marek.

Radzono również nad zwalczaniem polskości w miastach; p. Victorius z Grudziądza zauważył, że wskutek agitacyi antysemitów przechodzą handle żydowskie w ręce Polaków. — Wreszcie zalecano zakładanie bibliotek ludowych, których potrzeba wobec odpoczynku niedzielnego uwydatnia się coraz więcej.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grzybno. Wiel. ks. profesor proboszcz Stanisław Kujot w Grzybnie obchodzi dnia 23 bm. 25-letni jubileusz kapłaństwa. Zacnemu wychowańcy i przyjacielowi młodzieży polskiej w dniu tak uroczystym życzymy jak najdłuższego życia i najlepszego powodzenia, a ziarno prawdziwej miłości Pana Boga i wszystkiego co swojskie i polskie, które przez cały szereg lat wrzucał na rolę serc młodzieży, oby wydało jak najpiękniejsze owoce.

Germanizacya. Gmina Osieczek w powiecie wąbrzeskim została przechrzcona na „Seeheim“.

W Wysinie założono w przeszły poniedziałek Towarzystwo ludowe. Prezesem nowego towarzystwa został ks. prob. Wierciński, na członków zapisało się kilkudziesięciu wiarusów.

Z Prus Zachodnich dochodzą żale, że w seminaryum pelplińskiem coraz bardziej zaniedbują język polski. Młodzi księża albo wcale nie umieją po polsku albo bardzo mało. Skutek tego jest ten, że nie są zdolni do należytego sprawowania pasterskiego urzędu.

Tak źle jak obecnie, nie było w dyecezyi chełmińskiej nawet za czasów Biskupa Sedlaga, chociaż Sedlag uchodził za twardego Prusaka. Żądał on od kleryków stanowczo, aby się pilnie do polskiego języka przykładali. Od czasu zaś, gdy zarząd dyecezyi objął ks. Biskup Redner, zeszedł język polski w seminaryum pelplińskim do roli kopciuszka.

Przed dwoma laty pisano do ks. Biskupa Rednera z różnych stron dyecezyi prośby, aby się wstawił za polskiemi dziećmi, które muszą się w szkole wszędzie uczyć religii w niemieckim języku bez względu na to, czy im to wychodzi na pożytek czy nie. Wiadomo, że prośby pozostały bez odpowiedzi, a gdy w sejmie posłowie zachodnio-pruscy domagali się polskiego wykładu w katechizmie, odparł minister oświaty, że Biskup tego nie żąda — i dodał, że w Poznańskiem jest inaczej, bo ks. Arcybiskup tego się domagał. Z tego wynika, że i w dyecezyi chełmińskiej przyszłoby do zmiany w szkole, gdyby władza kościelna potrzebę naprawy ministrowi wyłożyła.

(„Kuryer Pozn.“)

Biskupiec. Mularz Rogalla, zatrudniony przy obrzucaniu domu, spadł z rusztowania i złamał sobie rękę i nogę.

Co to ma znaczyć? Z Koronowa donoszą do „Pos. Ztg.“, że tamtejszemu proboszczowi ks. Trederowi, cieszącemu się ogólnem poważaniem u ludności tamtejszej, odebrano lokalną inspekcyę szkolną na obwód miasta Koronowa i powierzono ją znanemu inspektorowi szkólnemu d-rowi Grabowowi.

Pelplin. Ks. prob. Jan Döring zrzekł się prezenty na probostwo w Złotowie i pozostaje w Boluminku.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. J. Wny ks. Biskup dr. Likowski powrócił wczoraj do domu po miesięcznej przeszło ekskursyi naukowej do Rzymu. Pisaliśmy czasu swego o serdecznem przyjęciu, jakiego, uczony nasz Książę Kościoła doznał we Watykanie na audyencyi u Ojca świętego i o żywem zainteresowaniu się, jakie w Głowie katolickiego Kościoła wywołała wiadomość, że Ksiądz Biskup pracuje nad dziełem o Unii, do którego cenne materyały udało się znaleźć dostojnemu autorowi w zbiorach watykańskich.

Kruświca. Przed kilku dniami zjawił się tu podróżny i prosił oberżystę p. Zalewskiego o przewodnika, któryby mu pokazał Mysią Wieżę i kościół katolicki. P. Z. dał mu 14-letniego syna swego, lecz chłopiec nie powrócił do domu. Zaniepokojony ojciec zaczął chłopca szukać i dowiedział się od ludzi, że nieznajomy poszedł z nim aż do polskiej granicy, gdzie objeżdżyki obudwu zaaresztowali i wzięli do Radziejowa. („Dz. Kuj“)

Gniewkowo. Dyakoniski osiadły w Gniewkowie i założyły tam ochronkę. Ciekawa rzecz, czy w tem mieście jest tyle dzieci protestanckich, że trzeba było dla nich zakładać nową ochronkę.

Września. We wsi Węgierkach, położonej około 1 mili miasta naszego, wybuchł przed kilku dniami pożar. Gospodarzowi panu Cichemu spaliła się jedna stodoła i jedna stajnia. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

Powidz. Burmistrzem w Powidzu zamianowano p. Lisieckiego, pomocnika w biurze radzcy ziemiańskiego w mieście Pleszewie.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Piotrowice. Chałupnik Kretek z Wielkich Piotrowic spadł z konia. Lekarz nie mógł go pomimo długich usiłowań przywieść do przytomności. Przywołany Przew. ks. administrator Wolny zdołał mu tylko udzielić Sakramentu ostatniem olejem namaszczenia.

Głogówek. Na gruncie położonym obok kościoła protestanckiego wybuduje Przew. ks. prob. Tatzel miejski lazaret. Oprócz kaplicy domowej będzie posiadał także obszerną salę do posiedzeń związków katolickich. W razie grasujących chorób zostanie używany jako sala dla chorych. Obsługę będą miały cztery Siostry Szaretki.

Ze Slązka wyżebrano na cele bismarkowskie ogółem 87,500 mr., od 115.000 osób. Ile tam było niedobrowolnych składek trudno obliczyć ale było ich dużo, jak o tem pisano, albowiem prawie gwałtem żądano od robotników skłddek, pod pozorem wsparcia dla ubogiego człowieka. Ludzie dawali, obawiając się przykrości, będąc zależnymi.

Król. Huta. Na przedostatniem posiedzenin deputowanych miasta radzono nad tem, czy liczbę nauczycieli elementarnych o pięciu powiększyć, czy nie. Między innymi przemawiał także lekarz, p. dr. Patrzek i oświadczył, że jest rzeczą konieczną, aby 5 nowych nauczycieli ustanowić. Wymienił też różne przyczyny, a jako główną kozerę na poparcie swoich słów wygrał — germanizacyę! Powiedział bowiem, że owi nauczyciele są potrzebni dla germanizacyi (im Interesse der Germanisation). Pan dr. Patrzek jest katolikiem, pochodzi z rodu polskiego i w Król. Hucie zaliczają go do wybitniejszych członków partyi centrowej. Posłowie centrowi w sejmie potępiają system germanizacyjny; pan dr. Patrzek, chociaż centrowy, domaga się powiększenia liczby naczycieli z tego powodu, aby dzieci polskie skuteczniej niemczone były. Pan dr. Patrzek jest lekarzem i rad widzi, gdy polscy ludzie znoszą mu pieniądze; owszem, niewątpliwie ubolewałby nad tem, gdyby go katolicki lud nie popierał. A jak to p. dr. Patrzek popiera lud? Oto głosi publicznie, że potrzeba więcej nauczycieli dla skuteczniejszego niemczenia! Widać z tego, że nie wszyscy, którzy zaliczają się do partyi centrum, są względem polskiego ludu tak sprawiedliwi, jak tego hasło i zasady partyi wymagają. Załujemy, że tak jest i spamiętajmy sobie na przyszłość. („Katolik“.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Rząd wyrtemberski głosować będzie w Radzie związkowej przeciw ustawie przewrotowej.

Cesarz przesłał nadwornemu pastorowi portret swój z następującem własnoręcznie skreślonem motto: „Wer nur auf Gott vertraut und feste um sich haut, haut nicht auf Sand gebaut.“

Stronnictwa, które w parlamencie głosowały przeciw uczczeniu ks. Bismarcka, reprezentują, według następujących dokładnych obliczeń 4,485,841 wyborców z roku 1893, stronnictwa przychylne mu tylko 2,996,110 wyborców.

„Reichsbote“ pisze: Pojedynek Kotzego napełnił koła chrześciańskie najwyższem oburzeniem, tem więcej że odbył się w wielką sobotę. Uderzamy się w czoło i pytamy: co z tego będzie! Któż może brać za złe demokratom i socyalistom, jeżeli wobec tak jaskrawych przestępstw przeciwko religii i moralności natrząsają się z walki za religię moralność i porządek społeczny! Serce ściska się z bólu i oburzenia na myśl o zajściach, które w swej bezwzględności przypominają podobne zajścia z czasów przed wielką rewolucyą francuzką. Jeżeli nikogo już rzeczy te nie rażą a pojedynkowiczów zasypuje się oznakami szacunku, spodziewamy się, że prokurator przynajmniej spełni swój obowiązek.“

Cesarz posłał panu Kotzemu kosztowny upominek i okazuje mu wielkie współczucie.

Dr. Jan Molin, były profesor gimnazyum w Krakowie, ogłosił niedawno w wychodzącym w Cieszynie dwutygodniku politycznym „Nowy Czas“ artykuł, który wywołał słuszne oburzenie prasy polskiej. Posługując się przewrotnemi insynuacyami i fałszami, usiłuje pan Molin wykazać, że „lud śląski gimnazyum polskiego w Cieszynie nie potrzebuje, zrzeka się chętnie funduszów na ten cel zebranych i radzi szczerze obrócić je — na szkoły ludowe w Galicyi... Lud polski na Slązku bardziej zbliżonym jest do ludu niemieckiego, z którym sąsiaduje na Zachód, niż do ludu polskiego w Galicyi...

Dla czytelników polskich dość przytoczyć tych kilka wyjątków, aby zrozumieli naturę i charakter człowieka, który niestety przez szereg lat zajmował się kształceniem młodzieży polskiej w Krakowie. Polemizować nie warto z nim. Pospieszamy jednak podać do wiado-

---

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Ten zwrot mowy wydarł westchnienie z biednej Wilhelminy; lecz Franciszek nie stracił jeszcze nadziei.

— Majorze Steinberg, mój przyjacielu, mój bracie — rzekł gorąco — przyszedłem tu za pomocą tajemnego przejścia, które szczęśliwie odkryłem; cóż może być prostszego i naturalniejszego nad moją obecność w wieży?

— I tyś odkrył skarby mej familii? tyś widział niezmierne skarby, nagromadzone przez mych przodków! Tyś przywłaszczył sobie prawo, przysługujące jedynie baronom Steinberg!

— Nie łudź się, majorze, skarby te składają się jedynie z papierów zbutwiałych, nie mających żadnej wartości. W sklepie, który widziałem, mogły się kiedyś mieścić pokaźne sumy złota i srebra, lecz dziś jest on próżny — jest to jedynie ponure więzienie.

— Berta i piękny Koniuszy tam zmarli głodową śmiercią — mruczał major. Potem dodał po chwili milczenia:

— To więc szatan, mój sprzymierzeniec, pokazał ci ten straszny Fluchtweg Steinbergu?

— Jeszcze raz powtarzam, to nie żaden demon, lecz biedny umierający bocian.

— Na samo słowo „bocian“, wybuchnął baron szaleństwem i furyą.

— Słyszysz go? — zawołał głośno — wreszcie wyznał całą prawdę... we wszystkiem rozpoznaję twój palec, zły duchu! Dotrzymałeś danego słowa, że muszę spełnić mój obowiązek! Ja jestem baron Emanuel, to pan Stoffensels i winna Berta... a tu jest Fluchtweg... Dobrze, dobrze, bocianie Steinbergu, usłucham cię.

Franciszek jedynie stracił nadzieję, przyprowadzenia go do przytomności, ale Wilhelmina widziała w tych słowach pomięszanych myśl zemsty, przy której Henryk obstawał z uporem maniaka. Gdyby miała była jeszcze pod tym względem jaką wątpliwość, nie długo musiałaby i ta zniknąć.

— Fryc Reutner! — zawołał baron uroczystym tonem, zwracając się do syna Magdaleny — ty jesteś wiernym sługą baronii, ty mi dopomożesz do zemsty za zniesławienie honoru Steinbergów. Jesteś gotów?

— Cóż pan rozkaże? — spytał Fryc spokojnie, jakby otrzymał rozkaz pójścia na polowanie.

Baron przez chwilę nic nie odpowiedział, spoglądał na dwojga młodych ludzi i zdawał rozmyślać nad planem zaczepki.

— Panie majorze — zawoł Franciszek — hańba tobie, jeżeli użyjesz gwałtu przeciw twej nieszczęśliwej siostrze! Twój gniew zwróć na mnie — na mnie jedynie!

— Na ciebie? — dobrze, na ciebie samego — mruczał baron; Frycu, weź Bertę, ja nie mogę podnieść ręki na moję córkę — na dziecię mej starości. — Teraz na was kolej, Karolu Stoffensels!

I rzucił się na młodego człowieka, zanim tenże znalazł czas do obrony; Walka zażarta powstała pomiędzy nimi. Wilhemina wśród tego strasznego zamięszania chciała rozłączyć walczących; gdy nagle uczuła się pochwyconą z tyłu: dziki Fryc wypełniał dosłonie rozkaz swego pana. Wśród przestrachu i oburzenia odepchnęła Reutnera z dumą.

— Jakto nędzny służalcze! — zawołała — ty się poważasz ubliżać baronównie Steinberg? ty? —

Grubijanin powstrzymał się zmięszany i zafrasowany.

— Panienko, — rzekł — pan jest głową familii; on jest panem, jego winienem słuchać.

Nie jestem również twą panią? Nie jestem również Steinberg, jak on?... Zresztą — dodała cichym głosem — nie widzisz, że on oszalał?

Słuszna ta uwaga nie była dla niego przekonywającą w takim przypadku. Nie było mu jasne: komu się należy pierwszeństwo w posłuszeństwie. W tem pomięszaniu stał nieporuszony. Wilhelmina spodziewała się, iż ulegnie jej woli.

Rozłącz ich, na Boga, na imię twej matki! zawołała, wskazując palcem dwóch walczących nieprzyjaciół, tarzających się u nóg jej. Zdasz rachunek za nieszczęście, któremu możesz zapobiedz. Nędzniku! czyż nie widzisz, że się może stać zbrodnia? I własnemi rękoma usiłowała rozłączyć walczących, a Fryc nie zdradził najmniejszego ruchu, iż jej myśli pomódz. W swej ciasnej głowie rozważał, jak mu uczynić wypada w takim przypadku; gdy nagle głos surowy, nizki, podobny do ryku lwa zawołał na niego:

— Powróż... powróż... Fryc Reutner!

Wynik walki nie mógł długo pozostać wątpliwym pomiędzy strasznym szaleńcem, a nieszczęśliwym studentem. Ten był wprawdzie młodszy, lecz długą chorobą i przebytemi trudami osłabiony; przeciwnie olbrzymi major uczuwał swe siły zdwojone szaleństwem i pragnieniem zemsty. Kilka osób o zwyczajnej sile nie byłoby wstanie powstrzymać go w tej chwili. Powalił więc swego przeciwnika, nie sprawiało mu też żadnych trudności, mimo że Wilhelmina go broniła.

Na głos swego pana Fryc natychmiast powrócił do posłuszeństwa, pozbył się wszelkich skrupułów, zerwał z muru sznur, który podtrzymywał podarte draperye i wziął się dd wiązania młodego człowieka, rozciągniętego pod majorem.

(Ciąg dalszy nastąpąpi.)

mości następujące pismo, o którego ogłoszenie uprasza nas zacny i szlachetny obywatel krakowski p. Ignacy Żółtowski.

„List otwarty do dr. Jana Molina.

Panie Doktorze!

Pamiętasz zapewne, jak przed dwudziestu kilku laty, będąc jeszcze Polakiem ze Śląska, potrzebującym pomocy dla swych studyów uniwersyteckich, zgłosiłeś się do mnie o tę pomoc i miałeś takową w ciągu kilku lat. Pamiętać powinieneś także, iż odbiór każdej otrzymanej kwoty pieniężnej potwierdzałeś własnoręcznym podpisem. Czyniłeś zaś to na żądanie moje w tym celu, ażebyś z czasem, gdy pozyskasz odpowiednie stanowisko, pomny dwudziestu ośmiu podpisów, zwrócił pobrany grosz na rzecz kształcących się młodych Polaków ze Śląska.

Wiadomo ci, Panie Doktorze, również i to, że nikomu dotychczas z pośród licznej polskiej młodzieży, kształcącej się w uniwersytecie krakowskim, nie przypominałem udzielanych przezemnie zasiłków, pomimo, iż nie wszyscy może w późniejszym życiu stali się tem, czem być mieli wedle pragnień moich. Nikt też z tego grona nie wycisnął z gasnących oczu moich takich łez boleści, nikt takiego ciężkiego zawodu mi nie sprawił i nie zmusił do oświadczenia, które chciej Panie Doktorze do wiadomości przyjąć obecnie.

Z uwagi, iż ciężko zapracowany wdowi grosz jedynie i wyłącznie dla zacnych synów polskiej krainy miał być użytym, z uwagi nadto, iż w artykule swoim p. t. „Kilka słów prawdy“ (a raczej nieprawdy), umieszczonym w „Nowym Czasie“, zrzekłeś się pan tytułu Polaka a więc tego, komu honorowej i pod znanymi panu warunkami zastrzeżonej pożyczki udzielałem — wzywam pana pod rygorem właściwym, ażebyś znaną Ci sumę w latach 1870, 1871, 1872 i 1873 odemnie na kształcenie się w krakowskim uniwersytecie dla dobra polskiej dzielnicy pobraną, złożył niezwłocznie na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Kraków, 17 kwietnia 1895 r.

Ignacy Żółtowski.“

Carogród. Sułtan nadał księciu Radolinowi brylanty do orderu Osmanie. W czwartek wyjeżdża ks. Radolin z Carogrodu.

Nowy Jork. Stany Zjednoczone przyślą na uroczystość otwarcia kanału bałtycko-niemieckiego 4 okręty wojenne.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą niedzielę przystąpiło w trzech tutejszych parafiach około 1500 dzieci do pierwszej Komunii św.

W Kupferdreh osiąść mają Siostry Franciszkanki, które utrzymywać będą ochronkę i szkołę robót ręcznych, a prócz tego zajmować się będą pielęgnowaniem chorych po za domem.

Holsterhausen. W trzecią niedzielę po Wielkiejnocy zostanie podłożony kamień węgielny pod nowy kościół Panny Maryi. Aktu tego dokona Wiel. ks. Biskup-Sufragan dr. Fischer.

Książę Edmund ks. Radziwiłł, dawniejszy wikaryusz ostrowski, a obecnie opat klasztoru w Portugalii, zapadł — wedle pism niemieckich — ciężko na zdrowiu.

Monaster. Między wyświęconymi onegdaj przez Biskupa monasterskiego, księżmi znajduje się też Henryk Müller, urodzony r. 1854. Był on nauczycielem elementarnym, naprzód w Detmold a od r. 1876 pomocniczym nauczycielem przy gimnazyum w Vechta. Tam pobierając prywatne lekcye u profesorów i też u ks. Dingelstada, teraz Biskupa monasterskiego, uczył się łaciny, greczyzny i innych nauk, a 1890 udało mu się złożyć egzamin abituryencki. Wstąpił wtedy do konwiktu monasterskiego (Cellegium Borromaeum) i odbył studya teologiczne. Przeznaczony jest teraz na profesora przy biskupim wyższym zakładzie naukowym (Augustinianum) w Gaesdonk, gdzie otwierają w tym roku sekundę.

Zarząd spółki H. K. T. postanowił, wedle „Pos. Tageblattu“ rozszerzyć organizacyę spółki na Górny Śląsk, pobudować w Poznaniu „dom niemiecki“ i zakupić własny dom dla spółki, postarać się o uzyskanie praw korporacyjnych dla spółki i organizować samodzielne filie kobiece.

Paryż. Z powodu strejku robotników w fabrykach zapałek w Paryżu, pewien statystyk obliczył, że konsumcya zapałek w Francyi wynosi rocznie 30 miliardów, czyli 82 miliony dziennie. Przypuszczając, że trzeba 1 sekundę czasu na potarcie 1 zapałki, czas poświęcony przez wszystkich Francuzów razem na pocieranie zapałek w ciągu jednego dnia wyniesie 2 lata, 7 miesięcy, 9 dni, 1 godzinę, 28 sekund. Czego ci statystycy nie obliczą!

Wyrok trybunału Rzeszy. Pewnemu właścicielowi wytoczono proces, ponieważ nie zastósował się do rozporządzenia policyi budowlanej dla Prus Zach., wydanego w roku 1893, 13 czerwca. Po otrzymaniu konsensu na budowę wzniósł ów właściciel dom mieszkalny wraz z stajnią; budynków tych nie przedzielił atoli t. zw. murem pożarnym, wskutek czego po ukończeniu budowy zawezwano go z policyi ustnie, aby zadość uczynił przepisom. G. oparł się temu żądaniu, ponieważ plany budynków zatwierdzono przy udzieleniu konsensu. Dwie pierwsze instancye skazały obżałowanego na karę pieniężną i przyznały policyi prawo odnośnego żądania. Trybunał Rzeszy zniósł atoli te wyroki i przyznał obżałowanemu słuszność, ponieważ nie potrzebował on uwzględniać ustnego zawezwania policyi, jeżeli zatwierdziła ona błędny rysunek. Sprawa wziąłaby inny obrót, gyyby zawezwanie policyi było piśmienne.

Algierya i Tunis nawiedzone zostały klęską — wróbli. Ptaki te tak się rozmnożyły, że ludność tamtejsza zaczyna je uważać za takie samo nieszczęście, jak szarańczę. W roku 1894 zabito ich 35,000, ale ta rzeź nie dała się wcale odczuć wśród nieprzeliczonych mas skrzydlatych niszczycieli i rolnicy domagają się wielkim głosem jakiego środka na wytępienie szkodników. Wymyślili różnego rodzaju sidła, a choć giną w nich setki wróbli, mnożą się one jeszcze liczniej. „Revue scientifique“ proponuje, by zaszczepić im jaki zarazek zabójczy.

Po złote runo... w stroju adamowym. Przechodził w ubiegłym tygodniu przez Paryż Amerykanin, William Mac Dade, który z Anglikiem Dolfem ściga się na około świata. Najoryginalniejszy to chyba i najkolosalniejszy wyścig, jaki kiedykolwiek się odbył. Raz w klubie w San-Francisco Anglik powiedział, że nikt na świecie, prócz Anglika, nie potrafi obejść świata w około i dać sobie radę bez pieniędzy. Na to odpowiedział Amerykanin, że lepiej jeszcze potrafi to Yankes. Od słowa do słowa stanął zakład. Bardzo prędko zebrano przeszło milion franków nagrody dla zwycięzcy, zapewniono około sto tysięcy franków zwyciężonemu za kolosalny wysiłek i ustanowiono warunki, za których współzawodnicy mieli wyjść bez grosza (a raczej z jednym miedziakiem, który po powrocie mają przedstawić sędziom), bez niczego własnego, po drodze nie kraść, nie żebrać, a nawet i nie prosić i pracę przyjmować tylko tę, którą im ktoś zaproponuje. Co do pieniędzy, nawet przyjmować ich bez pracy nie wolno: faryzeuszowski jednak warunek głosi, że wolno je podnieść, jeśli je kto rzuci na ziemię wobec ich kilkakrotnej odmowy. Wykreślona marszruta składa się z 15,000 mil angielskich lądem i 10,000 wodą. Konsulowie Stanów Zjednoczonych wszędzie poświadczają im na książeczkach datę przejścia. Dnia 16-go września 1894 r. w klubie w St. Francisco doprowadzono każdego do numeru kąpielowego, rozebrano do stanu adamowego, dano po miedziaku — i powiedziano: „Panowie, świat przed wami“. Oczywiście, tak nie wyszli, ale wiedzieli dobrze, że reporterzy przyjdą ich interwiewować i kazali sobie dać za interwiew po parę groszy. Za to kupili sobie plikę olbrzymich gazet, uszyli z nich kostyumy i wyszli na ulicę. Tu ich czekała pewna nieprzyjemność: za nieprzyzwoite odzienie wzięto ich do kozy. Ale to im uczyniło wielką reklamę: zebrano dobrowolne składki, zapłacono za nich karę. W kozie jakąś robotą zapracowali sobie tyle pieniędzy, że mogli kupić po parze spodni i po koszuli. W tym kostyumie wystawił ich w oknie swego magazynu jakiś krawiec, jako żyjącą reklamę i dał za to wynagrodzenie w kwocie po 1000 fr. Wtedy puścili się w drogę. Z początku Anglik wyprzedzał Amerykanina; w Meksyku jednak jakiś dyrektor cyrku zaangażował ich na długi wyścig, który trwał blisko 21 godzin, i po którym zwyciężony Anglik musiał odpocząć dni parę. Odtąd już mu się nie udało dopędzić Mac Dade'a, który dumny jest z przebycia połowy drogi i odważnie puścił się w dalszą podróż. Co do środków, dotychczas ogromnie mu ułatwiają drogę wieści, rozpowszechniane o nim przez pisma, i dzięki którym ludzie ofiarują mu z góry zajęcie. Tu miewa odczyty, ówdzie piłuje drzewo, gdzieindziej na czas jakiś zaciąga się do kopalni. Był jednak czas, w okolicy górzystej, że mu zabrakło zapasów żywności i przez dni parę posilał się tylko butelką koniaku. I zdrów, wesół, dumny — dąży do zdobycia 1 i pół miliona i wsławienia gwiaździstego sztandaru.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych. inwalidzkich, wdów i dzieci w kwietniu 1895 r.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się w lokalu	Wypłaca się miejscowości	dnia	Początek o godzinie
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	23	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	25	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	30	$2\frac{3}{4}$
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	30	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	23	$3\frac{1}{4}$
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	24	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	22	$1\frac{1}{2}$
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	27	3
9	Herne	Braun	Herne	24	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	22	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	29	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	27	$2\frac{1}{2}$
13	Iserlohn	a. d.Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
14	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	22	2
15	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	25	3
16	Laer	Wurstdörfer	Laer	26	$1\frac{1}{2}$
17	Riemke	Vorhoff	Riemke	26	$2\frac{1}{2}$
18	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	27	1
19	Silschede	Kipper	Silschede	29	2
20	Witten	Aufermann	Witten	25	3
21	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	23	$1\frac{3}{4}$
22	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	24	3
23	Wengern	Steffen	Wengern	29	1
24	Werne	Jungemann	Wernerhaide	26	3
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	30	2
14	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	26	9
15	Lütgendortmd	Kersten	Lütgendrtmd.	24	2
16	Marten	Brand	Marten	25	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Bochumerstr. 21.				
1	Bottrop	Joh. Jansen	Bottrop	23	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	30	2
3	Buer	Lugge	Buer	24	4
4	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	25	2
5	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	27	2
6	Gladbeck	Keul	Gladbeck	29	4
7	Horst	Roose	Horst Emsch.	26	2
8	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	29	2
6	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	25	2
10	Schalke I	Thiemeier	Schalke	23	2
11	Schalke II	Thiemeier	Schalke	27	2
12	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	24	2
13	Wattenscheid I	Fr. Fichtner	Wattenscheid	26	2
14	Wattenscheid II	Fr. Fichtner	Wattenscheid	30	2
	D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altenburg	30	$1\frac{1}{4}$
10	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	30	$2\frac{3}{4}$
12	Steele	Stens	Steele	27	$3\frac{1}{4}$

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

27-go kwietnia po połud. i 28-go rano spowiedź w **Derne;** po południu nabożeństwo.

26-go po poł. 27go i 28go rano spowiedź w **Essen;** po południu nabożeństwo.

25-go po poł., 26-go, 27-go i 28-go rano spowiedź w **Herten;** 28-go nabożeństwo.

26-go wieczorem o godz. $7\frac{1}{2}$ otwarcie misyi polskiej w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele.

26-go o $7\frac{1}{2}$ wieczorem otwarcie misyi.

27-go ranne kazanie o 10, wieczorne o $7\frac{1}{2}$.

28-go (w niedzielę) ranne kazanie o 11, wiecz. o $7\frac{1}{2}$.

29-go i 30-go kwietnia, 1-go i 2-go maja ranne kazania o 10, wieczorne o $7\frac{1}{2}$.

3-go maja rano o 10-tej zakończenie.

Spowiedzi słuchano będzie od 29-go kwietnia z rana do 3-go maja. Czterej księża słuchać będą.

4-go maja po poł. i 5 rano spow. w **Neustadt** pod Gelsenkirchen. Dla misyi niemieckiej nabożeństwo będzie w **Ueckendorf.** 6 rano spowiedź w Ueckendorf.

4-go po poł. i 5 rano spowiedź w **Rotthausen.**

5-go po poł., 6, 7, 8 i 9 podczas Misyi niemieckiej spowiedź w **Oberhausen.** Misya polska w Oberhausen odbędzie sie w lecie lub na jesień.

3-go po poł., 4, 5 i 6 rano spowiedź w **Henrichenburg.** 5-go po poł. nabożeństwo.

10-go po poł., 11, 12 i 13 spowiedź w **Wattenscheid** i w **Steele** 12 po poł. nabożeństwo.

O. Andrzej.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

obchodzi w niedzielę dnia 5-go maja br. VI. rocznicę poświęcenia swego sztandaru w lokalu p. Schmidta „Hotel zum Posthorn“ w Linden Deisterstr. nr. 6 połączoną z przedstawieniem amstorskiem i zabawą z tańcami. Odegrana będzie bardzo pouczająca i religijna sztuka, na tle prześladowania chrześcian w I wieku, pod tytułem **„Hermenegild“**, męczennik za wiarę.

Pozwalamy sobie przeto, zaprosić życzliwych nam Rodaków z Hanoweru i okolicy, a mianowicie zaś sąsiednie Towarzystwa. Wstęp dla członkow 30 fen. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Szanownemu

Wojciechowi Laiznerowi

w Habinghorst

i przytem doświadczonemu górnikowi, * Gorliwemu Tow. św. Szczepana członkowi, * Kochającemu swą narodowość Polakowi. * Wiernemu kościoła katolickiego synowi, * Także szanującemu swą żonę mężowi, * Życzę w dniu Jego Imienin choć nie wiele, * Czynią to jednak z serca Jego przyjaciele. * Żyj drogi bracie w jak najdłuższe lata, * Niech Ci zaś Bóg to życie szczęściem opłata, * Abyś nie zaznał co dni przykre i troska. * Niech Cię od tego zachowa opatrzność Boska * A mając żonę, dał Ci też Bóg dziatki, * Które wychowaj, aby Ci słodziły życia ostatki. * Gdy zaś kresu życia dojdziesz i spełnią się dni Twoje, * Życzymy, aby Ci Bóg otworzył niebieskie podwoje. * Będąc zaś u Boga szczęśliwym i bezpiecznie, * Cieszył się z nim na wieki wiecznie. * Chociaż my Ci tyle tylko winszowali, * Jeszcześmy niech żyje nie zawołali. * A więc wołamy po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Wojciech Laizner, aż stokrotnem echem okoliczne lasy odpowiedzą. W. D., J. K., I. T., J. W.

Oznajmuję Szan. Rodakom **z Langendreer i okolicy,** iż objąłem wyprzedaż znacznej liczby

ubrań odświętnych

z masy konkursowej, i sprzedaję je dopóki zapas starczy

po bajecznie tanich cenach.

Wszelkie Towary kolonialne sprzedaję także po znacznie zniżonych cenach. **Jakób Żynda.**

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Handel towarów tłuszczowych
Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a poleca po **cenach jak najtańszych:**

Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwelatkę, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburskie i mogunskie. Jaja i codziennie świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradele, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych itd.

Wielka wyprzedaż.
S. Hirsch, magazyn mebli

Bochum, ulica Wilhelmstr. 13,

poleca: Wielką liczbę **łóżek, materac, szaf** do odzieży, **szaf do sprzętów, pierzyn, ognisk** z przynależytościami, jako też **różne inne artykuly** w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

F[r]deryk Nolting w Herne

naprzeciw kościoła katolickiego

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Szanownemu Panu

Wojciechowi Pankowi

w dniu godnych Imienin winszujemy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św., a po śmierci królestwa niebieskiego. Tego wam winszują Jan i Maryanna Pakosz z Höntrop nr. 117.

Kochanemu Komotrowi

Wojciechowi Szymańskiemu

członkowi towarzystwa św. Jacka w Braubauerschaft

w dzień godnych Imienin (23 bm.) winszujemy mu zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego potrzykroć: niech żyje! nieah żyje! niech żyje! aż cały Braubauerschaft zadrzy. W. R., M. C.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Pawlickiemu

zastępcy przewodniczącego towarzystwa św. Kazimierz w Baukau i założycielowi tego tow. panu

Wojciechowi Tomczakowi

składam w dniu ich Imienin (23 kwietnia) serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej dobrej pomyślności. M. G.

Szanownemu Panu

Wojciechowi Kyci

prezesowi tow. św. Stanisława w Herne

życzę w dzień godnych Imienin 23 bm. zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Po trzykroć: niech żyje! Kr. W., K. A., A. M.

Kochanemu Braciszkowi

Wojciechowi Kurowskiemu

w Erle

w dniu godnych Imienin 23 bm. życzę Ci mój Braciszku co z radością pragniesz wiele zdrowia, chleba ile trzeba, wina beczkę i żoneczkę, a gdy hojnie na Cię spłyną dobra żona chleb i wino, wtenczas Braciszku drogi daj odwiedzić Twoje progi. Teraz Ci wykrzykuję: żyj! żyj! żyj! aż całe Erle zadrży. Tego Ci życzy twój szczerze Cię kochający brat Kazimierz Kurowski.

Kilkunastu robotników

do szachtowania ziemi potrzebuje szychtmistrz **M. Wawrzynowski w Wattenscheid,** Vödestrasse nr. 39². Można się meldować w mojej robocie na kopalni Holland szyb III.

Praca stała, wypłata rzetelna.

Ubrania dla chłopców

tylko rzatelnej jakości po 2, 3, 4, 5, 6—20 marek.

Spodnie dla chłopców

długie i do kolan po 1,50, 2, 3, 4 do 8 marek.

Spodnie obcisłe

„uni“, niebieskie i kolorowe, po 0,75, 1,50 2,3,4 mr.

Karol Spengler

Bochum, Friedrichstr. 19 na 1 piętrze.

August Fister,

mistrz szewsk

wykonuje wszelkie reparacye obuwia prędko i trwało, robię też nowe obuwie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.

Bikern, naprzeciw katol. kościoła.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karol Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

Parcelacya Pietrowa

już rozpoczęta! Z Westfalii był tu dotychczas dopiero jeden i już się buduje, udzieli on też każdemu bliższych wiadomości. Adres jego jest **Maciej Idczak** w **Ueckendorf** (p. Gelsenkirchen) Hoheweg 27.

P. Łopiński.

Żywot Błog. Andrzeja Boboli.

Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyszy rabat.

Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 10 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a

Wilh. Gerbsch,

dawniej 5½ roku przykrawacz u Sally Weinberga

w Herne.

Wykonanie eleg. garderoby mężkiej

we własnym warsztacie.

Wielki skład materyj

krajowych i zagranicznych.

Najtańsze ceny!

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia,

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.